

BIULETYN

OBOZOWY

Nr. 180-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

29/XI-1941 r.

U PROGU 6-GO MIESIĄCA KAMPANII PRZECIW ROSJI.

Ofensywa brytyjska w Libii wprowadziła nowy czynnik w obraz sytuacji wojennej. Uderzenie armii sprzymierzonych otwiera perspektywy, któremu są być brane poważnie przez sztab niemiecki. Ewentualne dojście do Tripolisu byłoby olbrzymim zaszachowaniem Sycylii, nadałoby inny walor militarny Malcie, zmieniając dotychczasowy rozkład strategiczny w centralnym i zachodnim basenie Morza Śródziemnego. Trudność obrony długich wybrzeży półwyspu włoskiego wystąpiła by wówczas z całą plastyką. Widno drugiego frontu i to ewentualnie frontu europejskiego, pojawiłoby się wówczas przed Niemcami dość wyraźnie.

Te perspektywy stanęły przed Hitlerem w momencie bodaj dla niego najtrudniejszym. Rozpoczął on 6-ty miesiąc wojny przeciw Rosji, nie osiagając nic prócz przestrzeni. Trzecia Rzeczpospolita bogata jest obecnie w przestżeń i dziś Hitler nie może się skarżyć na brak owej "Raum", o której tak marzył. Niemcy pozostały jednak ubogie w dalszym ciągu w surowce i w złoto. Z surowców najbardziej koniecznych na plan pierwszy wybija się nie wątpliwie nafta. Nie będziemy podawali tutaj cyfr, gdyż wszystkie one posiadają wartość jedynie hipotetyczną. Przed rokiem ci sami specjaliści neutralni wymieniali zupełnie inne cyfry w odniesieniu do tego problemu - niż dziś: Jedno chyba można przyjąć za pewnik, że Hitler w stosunku do nafty prowadzi gospodarke deficytową, to znaczy wydatkuje jej więcej niż produkuje. Czerpie więc z zapasów, z zapasów czynionych przez szeregi lat i uzupełnianych następnie częściowo w Holandii, Belgii, Francji. Największe jednak zapasy kończą się. Największe zapasy muszą być odnawiane. Nie ulega też najmniejszej wą-

pliwości, że jednym z głównych celów uderzenia na Rosję była chęć zdobycia jej bogactw naftowych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Baku z jego roczną produkcją ok. 28 milionów ton ropy. Inne źródła nafty na północnym Kaukazie, jak Majkop czy Grozny produkujące ostatnio zaledwie niepełne 2 miliony ton ropy rocznie - nie rozwiązywałyby sprawy. Produkcja w tych okęgach stale spada i dla olbrzymiego zapotrzebowania Niemiec nie przedstawiłaby decydującej wartości.

Ważnym zatem byłoby dla Hitlera zdobycie Baku. Lecz z Rostowa do Baku prowadzi w linii powietrznej trasa 1000 klm. Z drugiej strony nie sposób powstrzymać się od stwierdzenia, że Niemcy potrzebowali na przebieg 900 klm. /od granicy rumuńskiej do Rostowa/ pełnych pięciu miesięcy. Trzeba również uwzględnić, że w pierwszym okresie szli oni znacznie szybciej niż dziś. Zestawiwszy te przesłanki, dojść się musi do wniosku, że Hitlerowi choć pilno jest do Baku, to niemniej jest to Baku jeszcze bardzo od niego odległe.

Na Rosjanie atakują, kontratakują, nacierają, wykazując niesłychaną żywotność i ducha oporu. Hitlerowi nie udało się rozbić jedności militarną armii rosyjskiej, unicestwić jej i zmusić do kapitulacji. Obecnie znajduje się w stadium organizacji drugiej potężnej armii sowieckiej. Pomoc aliantów stale się wzmaga. Ostatnio ponad 200 samolotów brytyjskich przybywa tygodniowo do Rosji, na kilku odcinkach frontu walczą już również czolgi brytyjskie z obsadami sowieckimi. Rosnie również pomoc amerykańska.

"Blitz" Hitlera na wschodzie wchodzi w szósty miesiąc, a jedynym jego efektem jest zagarnięcie olbrzy-

mich przestrzeni. Ale na tej przestrzeni, trzy razy większej od Rzeszy i pięciokrotnie większej od Anglii ginęło w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, wedle źródeł sowieckich 6 milionów Niemców. Choćby nawet cyfra ta była zbyt optymistycznie obliczona - to w każdym razie faktem jest, że przez ubiegłych pięć miesięcy wyginęło w Rosji więcej Niemców niż podczas czterech lat wojny światowej. Wśród jeńców niemieckich wziętych w ostatnim czasie do niewoli na froncie wschodnim dość znaczny procent stanowią żołnierze, liczący ponad 50 lat życia. Hitler sięga już widocznie do dna swych zapasów ludzkich, skoro na pierwszą linię wysyła 50-cio letnich.

Wszystkie te objawy wskazują wyraźnie, że Führer skupił cały swój rozporządzalny potencjał wojenny na froncie rosyjskim. Wydobywa tam maksimum możliwości i angażuje wszystkie swe siły. Równocześnie jednak sytuacja militarna daleka jest od wyjaśnienia, daleka od definitywnego rozstrzygnięcia. Nic nie wskazuje na to, aby rozstrzygnięcie to paść miało w najbliższej przyszłości.

Tak się kształtują warunki Hitlera w momencie, gdy Brytyjczycy podjęli ofensywę w Libii, pograżając definitywnie włoskie sny o afrykańskim "Impero". Włosi natomiast na rozkaz Führera walczą w dalekiej Rosji, gdzie nie mają nic do zyskania. Jakże klasycznym przykładem opłacalności współpracy z Hitlerem stał się Mussolini.

W Tokio muszą się dobrze zastanawiać nad tym wszystkim. Przykład Mussoliniego nie działa zachęcająco. Taki oto jest los tych, którzy związali się z Hitlerem. Nic więc dziwnego, że Japończycy "olśnieni" wspaniałą karierą duce i jego "faszystowskim imperium", zastanawiają się, wazą, dumają i mimo gwałtownych nacisków ze strony Berlina wstrzymują się

jak dotąd od napaści na Rosję. A jakże bykoby to na rękę Rzeszy właśnie teraz w tym ciężkim już szóstym miesiącu walk na froncie wschodnim.

W chwili gdy ofensywa brytyjska w Libii postępuje naprzód, wzrok Berlina coraz częściej pada na Afrykę francuską. Vichy jedno może da się jeszcze zastraszyć, choć oczywiście wszystkim wiadomo, że garnizony niemieckie w okupowanej Francji zredukowane do połowy. Teraz byłby właściwie moment do odważniejszego i twardszego postawienia sprawy. Wątpić jednak należy, czy marszałek Petain zdecyduje się na taki krok. Raczej sądzić trzeba, że pójdzie dalej po łatwej drodze bierności i uległości wobec Niemiec. Kto wie - może dojdzie nawet do układu. Lecz to już w niczym nie zmieni obrazu sytuacji. Jeśli wojnska sprzymierzone doszłyby do Tunisu - z czym Niemcy muszą się liczyć - wówczas całe południowe Włochy stają się nieszychanie zagrożone a bezbronność wybrzeży /jakże długich/ Italii uwypukli się wyraziście, stwarzając możliwości dla aliantów do różnych strategicznych inicjatyw. Na leżałoby zatem z punktu widzenia Berlina ściągnąć dywizje ze wschodu i obwarować się w południowych Włoszech tak, jak nad kanałem w północnej Francji. Ale czy jest to możliwe? Front sowiecki - jak sami Niemcy potwierdzają - angażuje cały aktywny potencjał wojenny Rzeszy. Osłabienie działań na froncie wschodnim przez częściowe wycofanie dywizji pancernych czy lotnictwa kryje w sobie nadernie niebezpieczne konsekwencje. W takim momencie wyrasta dla Hitlera na brzegach Afryki, na gruzach operetkowego włoskiego Impero, nowe niebezpieczeństwo, widmo owego drugiego frontu, którego Niemcy tak się boją.

W szóstym miesiącu kampanii w Rosji rzeczowa analiza sytuacji upoważnia nas do optymistycznego spojrzenia w przyszłość.

---vvvvv---

UDZIAŁ WOJSK POLSKICH W OSWOBODZENIU TOBRUKU.

Agencja APi ogłosiła obszerny opis wypadu garnizonu z Tobruku, przeprowadzonego dla połączenia się z wojskami brytyjskimi na pustyni. Jak się okazuje, Brygada Karpacka otworzyła pierwszą ogień w czasie tej operacji. Dn. 21 bm. o godz. 2-giej rano, czytamy w sprawozdaniu, reflektory nieprzyjaciela zaczęły przeświecać ciemności bezksiężycowej nocy. Na zachodnim odcinku obronnych linii Tobruku, Brygada polska przystąpiła do maskującej dywersyjnej

akcji. Reflektory zgaskły. Trzy rakiety skierowano w stronę naszych wysuniętych pozycji. Panował zupełny spokój gdy patrol polski prześlizgiwał się naprzód. Działa nasze otworzyły wówczas ogłuszający ogień zaporowy. Każdy oficer, podoficer i żołnierz polski przeprowadzał poprzednio szeregi ćwiczeń próbnych, zanim przystąpił do tej właśnie akcji patrolowej. Grzmot naszych dział rozbrzmiewał w każdej jaskini Tobruku. Obsługi baterii działały z taką szybkością,

na jaką pozwalało ładowanie dział. Gdy artylerzyści kończyli pracę przy jednej grupie dział, samochody zabierały ich natychmiast do innej bariery, w Tobruku bowiem było więcej dział niż artylerzystów.

Tymczasem Polacy prześlizgnęli się na tyły pozycji nieprzyjacielskich, zabili tam ponad 100 żołnierzy wroga i przyprowadzili jednego jeńca. Mieli jednego oficera rannego oraz jednego żołnierza zaginionego, który jednak po pewnym czasie sam wrócił do naszej linii.

W międzyczasie saperzy rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję, która miała doprowadzić do ogólnego wypadu. W czasie gdy rozwijała się ogólna ofensywa garnizonu tobruckiego, fortecy strzegły jedynie wojska polskie, czeskie oraz jeden pułk piechoty szkockiej.

Przed Tobrukiem stały wówczas dwie nieprzyjacielskie dywizje, które jednak nie odważyły się wystąpić czynnie w szalejącej bitwie. Wzdłuż przednich pozycji Tobruku rozwijał się nieustannie ogień moździerzy i dział.

W nocy z 23 listopada, Polacy, którzy otworzyli rozdział walk, mających na celu uwolnienie Tobruku, powrócili znowu, jak pisze AFI, na scenę. Dokonali oni wówczas z powodzeniem istotnego wypadu. Rola ich jednak polegała już głównie na czekaniu i na umocnieniu świeżo zdobytych terenów. W celach Tobruku umieszczono 1000 jeńców.

Wreszcie po pięciodniowych walkach doszła wiadomość, że pierwszy żołnierz nowozelandzki uściśnął ręce żołnierzowi brytyjskiemu z Tobruku. 9-miesięczny okres odosobnienia zakończył się.

-vVv-

D E P E S Z E .

/Wydanie wieczorne/

ZAKOŃCZENIE WALK W ABISYNI.

Londyn. 29/XI /R/ Naczelne dowództwo włoskie oznajmiło o kapitulacji Gondaru. W komunikacie, nadanym w Rzymie, powiedziano: "Nieprzyjaciel uderzył gwałtownie na Gondar w czwartek rano. Wojska włoskie stawiały zaciekły opór nawet wówczas, gdy nieprzyjaciel wkroczył do fortecy. Poddała się ona o godz. 14-tej".

W Londynie oświadczają, że zakończenie 6-miesięcznego oblężenia Gondaru, bronionego przez garnizon, złożony z 15-tu tys. ludzi, stanowi finał działań wojennych sprzymierzonych w Afryce wschodniej.

Urzędowy komunikat brytyjskiego ministerstwa wojny stwierdza, że operacje pod Gondarem opierały się przede wszystkim na metodzie blokady. Wielką w nich rolę odegrali Abisyńczycy pod rozkazami oficerów brytyjskich. Nie dochodziło do walk na wielką skalę, trwała natomiast intensywna działalność patroli, wskutek czego wróg był nieustannie wypierany na coraz węższą przestrzeń i w końcu zmuszony do poddania się. Około 20-go bm. dowódca włoski Gondaru gen. Nasi trzymał się jedynie na odcinku 100 klm. od północy na południa i 70 klm. ze wschodu na zachód. Miasto Gondar zostało ewakuowane i uznane za otwarte.

Trudno narazie obliczyć siły garnizonu, który się poddał, ze względu na znaczne straty w poległych i w dezercjach. Garnizon składał się początkowo z 9-ciu batalionów czar-

nych koszul, 4-tej brygady kolonialnej i z części 22-giej brygady kolonialnej. Siły lotnicze gen. Nasi'ego spadły w końcu do jednego bombowca i jednego samolotu myśliwskiego. W czasie całej kampanii lotnictwo południowo-afrykańskie przeprowadzało w całości działania powietrzne.

Komunikat brytyjski wyraża się w końcu po rycersku z wielkim uznaniem o oporze, stawianym przez gen. Nasi'ego w warunkach niezmiernie ciężkich.

GWAŁTOWNE WALKI W LIBII.

Kair. 29/XI /R/ Rzecznik kół wojskowych w Kairze oświadczył, że wojska brytyjskie posuwają się na południowy wschód od Tobruku i wydaje się, że cała włoska dywizja "Bolonia", która zajmowała pozycje obronne przed Tobrukiem, a na jego wschodnim odcinku, została w praktyce całkowicie unieszkodliwiona. Istnieje jeszcze stosunkowo silne gniazdo oporu niemieckiego wzdłuż brzegu morza, a na wschód od Tobruku, ale wojskom brytyjskim udało się już rozdzielić dwie główne siły "osi".

Dyweryyjna kolumna niemiecka na granicy Egiptu została zwiększona na wpływ żołnierzy niemieckich z ufortyfikowanych pozycji pod Halfaya i Sidi Omar. Część tej kolumny znalazła się znowu na terenie Libii i została wciążgnięta do walki w miejscu, położonym 18 klm na południe od Gambutu. Kolumna poniosła ciężkie straty i musiała się rozproszyć. Około 100 wozów trans

portowych kolumny skierowało się na północ, lecz niewiadomo w jakim celu. Druga kolumna niemiecka posuwała się na zachód, lecz nie ulega wątpliwości, że napotka ona również na opór nasyżych sił pancernych.

Na głównym polu walki, trwają gwałtowne starcia, lecz na wyniki ich patrzeć można z pełnym zaufaniem. Zmagania te jeszcze nie ustały i liczyć się należy z tym, że Niemcy rozporządzają jeszcze znaczną ilością piechoty i dział. Na zachód od Tobruku zamadzone są poważne siły "osi", które obecnie stawiają opór ofensywie brytyjskiej.

Na zakończenie swoich uwag rzecznik kół wojskowych w Kairze złożył hołd wojskom polskim, czeskim i szkockim, na których barkach spoczywała ostatnio obrona Tobruku.

Z Berna szwajcarskiego nadchodzą wiadomości o respekcie, z jakim prasa niemiecka wyraża się o działalności RAF w Libii. Pisma Rzeszy porównują siłę lotnictwa brytyjskiego z akcją Luftwaffe w czasie ostatnich dwóch lat. Pewien organ niemiecki złożył nawet wyrazy uznania pod adresem "bezprzykładnej zuchwałości", z jaką lotnicy angielscy nacierają na przeciwników z niskiego pułapu.

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że na czele wszystkich wojsk "osi" więc i na czele korpusu niemieckiego postawiony został włoski generał Las tico.

Z FRONTU NIEMIECKO SOWIECKIEGO.

Londyn. 29/XI /R/ Nocny komunikat sowiecki nie podaje żadnych szczegółów donosi tylko o zniszczeniu 39 samolotów niemieckich i o stracie 13 aparatów sowieckich. W dn. 28 bm. stracono w pobliżu Moskwy 19 samolotów niemieckich.

"Izwiestia" podają, że po zwyciężnych walkach Niemcy zajęli miasto "W" w kierunku na Stalinogorsk. Sukces ten kosztował Niemców 2,000 oficerów i żołnierzy, 50 dział, 16 samolotów i olbrzymie ilości broni. Niemcy usiłują nadal posuwać się na odcinku pod Małojarsławcem. Podjęty przez nich atak w piątek rano nie udał się wszakże, a wojska sowieckie twardo opierają się na swoich pozycjach. Schwymani na tym odcinku jeńcy niemieccy umundurowani byli w dreluchy i zieleni z zimna.

"Czerwona Gwiazda" donosi o dalszych przeciwnatarciach sowieckich pod Rostowem. Niemcy zmuszani są ciągle do odwrotu i ponoszą znaczne straty. Pismo oznajmia, że wojskom rosyjskim udało się zająć pewien ważny zamieszkały punkt. Dzisiejsze radio

moskiewskie podało również, o przekroczeniu pewnej rzeki przez wojska sowieckie i o zdobyciu ważnego punktu. Ofensywa sowiecka na tym odcinku trwa, a walki przybrały charakter wyjątkowego natężenia. Z wielu pozycji wyparto Niemców w walce na bagnety.

Na froncie północno-zachodnim zaznaczyło się w ciągu ostatnich godzin znaczne wzmoczenie tempa walki. Wojskom sowieckim udało się zająć dwie wsie w bitwie, która toczy się o "szczególnie ważną zamieszkałą miejscowość i znajdujące się tam skrzyżowanie dróg." Wskutek serii przeciwuderzeń niemieckich, wojska sowieckie musiały jednak wycofać się tu na poprzednie pozycje.

Radio moskiewskie doniosło również o wzrastającym niebezpieczeństwie, jakie grozi Sewastopolowi. Niemcy ściągają nowe posiłki na odcinek Krymu i usiłują zdobyć główne pozycje na przedpolu miasta. Nieprzyjaciel rzucił tu do walki swe jednostki alpejskie, które nacierają, niezważając na ciężkie straty. Oddziały sowieckie przy pomocy jednostek floty wojennej, twardo stoją na swoich pozycjach. Korzystając z przewagi liczebnej, Niemcy zajęli ważne wzgórze ale zostali wyparci, zaskawszy teren trupami. Lotnictwo sowieckie jest bardzo czynne na tym odcinku.

ROZMOWY JAPONSKO AMERYKANSKIE NIE ZOSTAŁY ZERWANE.

Waszyngton. 29/XI /R/ Oświadczenie Białego Domu stwierdza, że statki St. Zjednoczonych na Pacyfiku "nie będą w obecnych warunkach uzbrajane." Na zapytanie, jak długo trwać będą te okoliczności, prez. Roosevelt odpowiedział, że zależność to będzie od zachowania się rządu tokijskiego. Prezydent dodał, że rozmowy z Japonią nie zostały zerwane, ale położenie na Dalekim Wschodzie zmusi go może do przerwania krótkiego wypożyczenia przed wtorkiem. Prezydent stwierdził, że przeważna część wiadomości na temat rokowań pochodzi z Tokio i że opinia amerykańska wykazuje wiele cierpliwości.

Prez. Roosevelt oznajmił także, że amerykańskie statki handlowe, udające się do Hiszpanii, Portugalii i Południowej Ameryki nie będą również uzbrajane.

STRATY "OSI" NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

Londyn. 29/XI /R/ Oficjalnie oświadczają, że od pierwszego listopada państwa "osi" straciły na Morzu Śródziemnym 41 statków, wobec 27 w październiku. Ciosy te zadała marynarka i lotnictwo morskie W. Brytanii.